

ROZPOZNANIE OJCOSTWA W RELACJI WYCHOWAWCZEJ

1. Powrót ojca w wychowaniu

Być może jednym ze zjawisk o największej doniosłości we współczesnej historii społecznej jest nowe, niekonwencjonalne postrzeganie ojcostwa w wychowaniu. Znaczenie, które można by było określić bez wątpienia jako rewolucyjne, rodzi się z faktu, że w całej zachodniej historii wychowania przeważająca była wychowawcza rola matki, której towarzyszyła nieobecność (nie tylko fizyczna i psychologiczna) ojca. Jednakże odnowiona refleksja pedagogiczna, zdolna do zebrania i wyrażenia znaków obecnego czasu, musi zwrócić się ku badaniu natury i zadań, które nowe ojcostwo spełnia i może spełniać w relacji wychowawczej w nowym stuleciu.

Wraz z nowoczesnością zostały zapoczątkowane rozmaite procesy o wielkim znaczeniu dla praktyki wychowawczej i dla teorii pedagogicznej: na pierwszym miejscu odkrycie dzieciństwa, na drugim – stopniowe przejście do rodziny opartej na małżeństwie. Rewolucja kobieca wreszcie, która dokonała się w kontekście radykalnych i globalnych zmian życia osobowego i wspólnotowego, doprowadziła, zwłaszcza u schyłku XX wieku, do idealnego pojmowania postaci ojca i matki już nie w oddzielonych czy przeciwstawnych rolach, lecz w relacji współdziałania i integracji¹

Obie role podlegają zmianom, w szczególności rola ojca. Nowe prawo rodzinne we Włoszech² stanowi normy, które – przy założeniu, że wychowanie potomstwa jest prawem i obowiązkiem obojga małżon-

* Antonio Bellingreri, ur. 1952 r., profesor pedagogiki, wykłada filozofię wychowania i pedagogikę rodziny na Wydziale Nauk o Kształceniu Uniwersytetu w Palermo. Wśród jego publikacji można wspomnieć: *Pedagogia dell'empatia* (Milano 2005), *Il superficiale il profondo. Saggi di antropologia pedagogica* (Milano 2006), *Scienza cura dell'anima. Profili di una pedagogia del sé* (w przygotowaniu). Jest inicjatorem i przewodniczącym *Cenacoli Edith Stein di vita e cultura cristiana*.

¹ E. Scabini, R. Iafrate, *Psicologia dei legami familiari*, Bologna 2003, s. 199n.

² Mam przed sobą tekst ustawy 151 z 1975 roku przyjętej przez parlament Republiki Włoskiej.

ków – wyznaczają ojcostwu *szczególną, niezastąpioną rolę*. Pedagogika personalistyczna, określając wychowanie jako „oparte na współpracy działanie” ojca i matki, rozumianych jako „zintegrowana całość”, pomaga w zrozumieniu i usprawiedliwieniu sensu podkreślonego stwierdzenia.

Nawet jeśli niewielu jest uczonych, którzy poświęcili poważne prace temu aspektowi pedagogiki rodzinnej, istnieją przyczynki naukowe, które dobrze określają cechy tożsamości ojca i jego specyficzną funkcję wychowawczą w rodzinie na różnych etapach życia dzieci. W dzieciństwie postać ojca sprzyja samodzielnym sposobom wypełniania obowiązków, a jego obecność ma funkcję strukturującą, przyczyniając się do nabycia poczucia przynależności do określonej płci przez fakt istnienia „przedmiotu heteroseksualnego” albo, odpowiednio, modelu identyfikacji³ W wieku młodzieńczym dojrzewanie wszystkich funkcji „ja”, myślenia abstrakcyjnego i samoidentyfikacji potrzebuje obecności rodzica „jako przewodnika, który wskazuje drogę do rozjaśnienia problemów osobowych, moralnych, uczuciowych i szkolnych i do odnalezienia własnego miejsca przez stopniowe poznanie złożonego społeczeństwa”⁴ Jednakże stała nieobecność ojca, a także jego nieodpowiednia obecność, przyczyniają się do nierównomiernego rozwoju poznawczego i zaburzeń w konstrukcji osobowości⁵

W minionych dziesięcioleciach mówiono o kryzysie albo o „śmierci” ojca. W profilu pedagogicznym należałoby ją wiązać z przejściem od władzy uznawanej *bezwarunkowo*, jakby była „naturalna”, do „autorytetu uczestniczącego”, *który jest zdobywany* każdego dnia w jedności działania wraz z matką⁶ Jednakże są niewłaściwe i nie wyrażają formującego zaangażowania ojca ani też nie prowadzą do rozwoju jego współdziałania z matką niektóre postawy rozpowszechnione w naszych społeczeństwach, które chciałyby przewyciężyć tradycyjną relację opartą na autorytecie: postawa permissywna, przyjacielska i „matkująca” Zarówno w autorytaryzmie, jak i w permissywizmie chodzi o postawy, które dają się sprowadzić do dwóch błędów pedagogicznych, prowadzących do pojmowania relacji wychowawczej jako relacji asymetrycznej. Pierwszy błąd polega na *akcentowaniu*

³ Por. H. Kohut, *La guarigione del sé* (tłum. z jęz. angielskiego), Torino, 1980, s. 157-169.

⁴ N. Galli, *Educazione dei preadolescenti e degli adolescenti*, Brescia, 1990, s. 132-199.

⁵ C. Risé, *Il padre assente inaccettabile*, Cinisello Balsamo 2003, s. 96-119.

⁶ L. Pati, *Progettare la vita. Itinerari di educazione al matrimonio e alla famiglia*, Brescia, 2004, passim.

w ostry sposób różnic, drugi na *ich pomniejszaniu* aż do ich całkowitego zniknięcia.

Pożądane jest, aby ojciec przyjmował jedyną poprawną pedagogicznie postawę: przekonujący autorytet, *lagodny i silny*, oparty na dialogu; empatyczna wyrozumiałość, która potrafiłaby towarzyszyć stopniowej autonomii dorastających dzieci; wychowawczy optymizm, który żywi ufność w pozytywne wyniki wychowania, „pomimo wewnętrznej niepewności sukcesu”⁷

Jednakże warunkiem, by ojciec potrafił w tym stylu wychowywać, jest udane życie małżeńskie. Aby przyjąć ze świadomością i odpowiedzialnością zadanie wychowania dzieci, oboje rodzice potrzebują radosnej bliskości („bycia z”: przyjemności związanej z przebywaniem razem) i szczodrej wzajemności („bycia dla”: poświęcenia się, aby druga strona mogła się rozwijać). Tajemnica, dzięki której ta wzajemność między małżonkami może przetrwać w czasie, polega na wzmacnianiu składnika związanego z *wyborem* w ich życiu małżeńskim, co *sprzyja kształtowaniu się przyjaźni w miłości*.

Wzajemność zakłada dobrze ukształtowany podmiot, zdolny do połączenia w jedność przeciwieństw i skrajności. Ma ona jako rezultat wykonywanie wspólnego działania⁸, w którym spełnienie tego samego zamiaru odzwierciedla oryginalność wkładu każdego z rodziców.

2. Kodeks matki i kodeks ojca w rozwoju psychicznym i osobowym

Zastanówmy się nad zakwestionowaniem aż do całkowitego odrzucenia w społeczeństwach późnej nowoczesności kodeksów ojca i matki, obowiązujących w epoce nowoczesnej. Wysunąłem wcześniej hipotezę, że może tutaj chodzić o następstwo krytyki podnoszonej wobec *autorytarnej* (lub *patriarchalnej*) wizji autorytetu rodziców.

Obydwa te kodeksy stanowią określony system regulacji społecznej, przez który określone są w rodzinie i w społeczeństwie przestrzenie i miejsca przepływu relacji. Z jednej strony kodeks matki jest zawsze pewną interpretacją i wypracowaniem odpowiedzi na podstawową potrzebę *bliskości* u dzieci, które do dobrego życia *potrzebują bycia uznanymi* – przyjęcia, troskliwej opieki, miłości – w ich istnieniu. Kiedy ta odpowiedź kształtuje się w stosowny sposób, objawia się ona jako

⁷ N. Galli, *La nuova paternità in educazione: natura e compiti*, w: tenże, *Pedagogia della famiglia ed educazione degli adulti*, Milano 2000, s. 157.

⁸ Tamże, s. 161.

nieuwarunkowane przyjęcie drugiego, ze względu na jego jedyność i osobową wartość.

Kodeks ojca, z drugiej strony, interpretuje i wypracowuje odpowiedź na inną podstawową potrzebę dzieci, którą jest *istnienie połączone ze znaczeniem*: pojawienie się osoby, sama możliwość zamieszkiwania świata ludzkiego, osobowego, jest istotnie związana z daniem lub nadaniem sensu rzeczywistości. Już najmniejsze odpowiednie ukształtowanie tej konstytutywnej właściwości osoby zakłada, że człowiek będzie wprowadzany w porządek symboliczny: jest nim zawsze pewna ludzka przestrzeń zamieszkania, ukształtowana w określony sposób – taka, która może otworzyć osobie możliwość nabycia i *świadomego rozpoznania tożsamości kulturowej*⁹

„Matki – pisze indyjski poeta – przyjmują nas na ziemi, ojcowie podnoszą nas do nieba” Matki rzeczywiście dają nam i przekazują życie oraz, na poziomie psychologicznym, mogą ożywiać przede wszystkim nasze *jakości afektywne*, naszą podstawową ufność, samą zdolność do nadziei, oczekiwania na nadejście lepszych czasów.

Ojcowie natomiast mogą nam dać inną formę życia, w miarę jak ożywiają w nas *jakości etyczne*. To ustanawia ich zasadą poczucia sprawiedliwości i uczciwości wobec rzeczywistości, w szczególności w kontaktach z innymi osobami. Te wyróżniające cechy pomagają nam zrozumieć *specyfikę* obecności każdego z rodziców przy dzieciach, w rodzinie i w społeczeństwie, jako rzeczywistych osób, posiadających zarazem symboliczne znaczenie.

Refleksja nad specyfiką ról pozwala nam zrozumieć także to, iż tak funkcja cielesno-symboliczna, jak wychowawcza każdego z rodziców nabywa swojego pełnego znaczenia tylko w koniecznej *integracji* z drugą. Jawi się z oczywistością we wczesnym dzieciństwie, gdy kształtuje się samo centrum jaźni [sé] dziecka. H. Kohut, wypracowując psychologię jaźni, mówił o procesie „przekształcającej interioryzacji”, która miałaby odpowiadać bardzo precyzowanym potrzebom dziecka.

Pierwszy, jego zdaniem, jest „przedmiot-ja jako lustrzane odbicie” który uruchamia w dziecku bodziec o motywacyjnym charakterze do potwierdzenia i wyrażenia siebie. Jest to dla Kohuta źródło „ambicji” dziecka. Drugi jest „przedmiot-ja wyidealizowany i postrzegany jako wszechmocny”, z którym dziecko chce się połączyć, aby zyskać władzę; jest to źródło jego życiowych „idealów”

⁹ C. Saraceno, M. Naldini, *Sociologia della famiglia*, Bologna, 2007, s. 132-136.

Szczególny sposób, w jaki dziecko odnosi się do obojga rodziców, jest więc determinujący dla „przekształcającej interioryzacji” i dla pierwotnego ukształtowania pojęcia jaźni. Z jednej strony to *matka* jako „lustrzany przedmiot-ja” pozwala na zapoczątkowanie spójnej jaźni w dziecku. Poprzez odzwierciedlenie się w jaźni, która odpowiada empatycznie i spełnia funkcję aprobującą, nabiera kształtu pierwszy składnik centrum jaźni, *samoocena* związana z własnymi *ambicjami*.

Z drugiej strony to ojciec „jako wyidealizowany przedmiot-ja” pozwala na interioryzację spajającego obrazu rodziców w dziecku. Poprzez *idealizację* tej jaźni, która odpowiada empatycznie, kształtuje się drugi składnik centrum jaźni, *samoocena* związana z jego *idealnością*¹⁰

Empatyczny, oparty na relacji kodeks matki i ojca zasila źródło energii psychicznej podmiotu. Pomagając we wzroście osobowości jeszcze w niewielkim stopniu trwałej i spójnej, pozwala na ukształtowanie się jaźni niezależnej. Można to ująć w prostszych terminach: otrzymując empatyczną miłość rodziców, syn/córka potrafią żyć życiem dobrej jakości i stają się zdolni do tworzenia więzi miłości. Wymownym tego wskaźnikiem jest radość jako *podstawowy ton* ich życia psychicznego.

Nauki humanistyczne zastosowane do studium relacji rodzicielskich pokazują jednak z oczywistością niezwykle realny fakt, iż rodzice mogą stać się osobami znaczącymi dla wzrostu dzieci pod warunkiem, że funkcja wychowawcza przejawia się jako wyraz ich własnej *pierwotnej* i *oryginalnej* roli w życiu dzieci od samego początku. Stąd jeśli z jednej strony trzeba powiedzieć, że rozwój psychiczny jaźni, który opisuję, nie pokrywa się z pewnością ze wzrostem wychowawczym – ten jest na pierwszym miejscu i zasadniczo drogą „noodynamiczną”, wzrostem zgodnie z dynamiką innego rodzaju jako owoc świadomości i wolności – to z drugiej strony koniecznie należy stwierdzić, że właśnie proces „psychodynamiczny” pomaga w zrozumieniu niektórych *rzeczywistych i nieprzypadkowych warunków*, w których kodeks wymiany z rodzicami może stać się wychowawczo znaczący, zakorzenić się w odpowiedni sposób i mieć możliwość powodzenia.

Pierwszym warunkiem jest to, że wychowanie rodzicielskie musi mieć formę albo *modulację miłości* ojcowskiej i macierzyńskiej. Drugim warunkiem, by takie działanie wychowawcze miało skuteczność, jest to, iż musi być ono „współdzielone”, opierając się na *przymierzu*

¹⁰ H. Kohut, *La guarigione del sé*, dz. cyt., Torino 1980, s. 157-169.

rodziców, rzecz jasna zawsze negocjowanym i negocjowalnym, które może integrować funkcje ojca i matki¹¹

Wychowanie jako droga „noodynamiczna” jest działaniem i relacją „innego rodzaju”. Jest to kategoria duchowa w szczególnie doniosłym sensie, ponieważ jest ona stanowiona przez świadomość i wolność. Nadaje ona znaczenie więzom wyboru i czyni je bardziej znaczącymi od więzów krwi. Wymaga jednak, aby zostało przyjęte zadanie stopniowego przekształcania rodziny ze społeczności opartej na pokrewieństwie „naturalnym” we wspólnotę duchową trojga opartą raczej na pokrewieństwie z wyboru¹²

Autorytet rodzicielski musi mieć swoją podstawę w takiej perspektywie i znaleźć usprawiedliwienie jako oparta na wyborze więź, intencjonalna i wzajemna, aby mógł stać się funkcją wychowawczą w pełnym sensie. Podstawowa argumentacja wymaga jednak, aby przyjąć aż do głębi *kénosis* – jeśli można tak to określić – koncepcji autorytarnej i patriarchalnej. Uznając wówczas kryzys i postmodernistyczną krytykę autorytetu za szansę, refleksja pedagogiki fundamentalnej musi rozpocząć się na nowo od samego początku: szukając wizualizacji tego, co istotne, aby opisać cechy konstytutywne *pierwotnego* znaczenia ojcostwa i macierzyństwa w wychowaniu w rodzinie.

3. Szczególne pedagogiczne znaczenie rozpoznania ojcostwa

Tak refleksja prowadzona nad historią współczesnego wychowania, jak badania różnych dyscyplin psychologicznych zastosowane w studium relacji rodzicielskich przekonują nas, że nie jest możliwe myślenie ani o roli wychowawczej ojca i matki, ani też o specyficznej funkcji każdego z nich bez w pewnym sensie koniecznego ustanowienia ogniwa łączącego ich oboje. Odwołując się do terminologii filozoficznej, można by powiedzieć, że znajdujemy się wobec autentycznej *antynomii*: jak we wszystkich parach tego typu, każdy z dwóch kresów relacji określa się jedynie w absolutnej relacji do drugiego.

Nie oznacza to, iż nie byłaby możliwa refleksja nad tym, co właściwe każdej z dwóch postaci. Tak jak to pojawiało się wcześniej, gdy mowa była o kodeksie matki i ojca, zmierza to w kierunku specyfiki i wyróżnienia. Antynomiczny charakter relacji zobowiązuje nas jednak,

¹¹ A. Bellingreri, *Scienza dell'amor pensoso. Saggi di pedagogia fondamentale*, Milano 2007.

¹² Tenze, *Per una pedagogia dell'empatia*, Milano 2005.

aby zdecydowanie przestrzec, iż analiza zmierzająca do określenia każdego z dwóch kresów relacji *dokonyje rozróżnienia zawsze w ramach całości* – w tym, co powinno być rozumiane jako zjednoczone. Dlatego refleksja, którą tutaj pokrótce proponuję, nad specyficznym znaczeniem uznania ojcostwa dla wychowawczego wzrostu syna / córki, mówi zarazem o macierzyństwie. W świadomości tego, zgadza się, aby uznać siebie za zrodzonego, ustanowienie sensu ojca mówi zarazem coś nieprzypadkowego o sensie drugiego rodzica.

Jeżeli chodzi o ojcostwo, o to, jak ono się jawi i jaki jest jego sens, rozpocznijmy spostrzeżeniem, które zostało nam dane przez fenomenologię interakcji rodzinnych. Wydaje się oczywiste, że między ojcem i dzieckiem chodzi, w pierwszym rzędzie, o relację *wzajemnego rozpoznania*. W rzeczywistości relacja wychowawcza w rodzinie, nacechowana empatią, osadza się zawsze na *wzajemnej znajomości*, która jest dana wraz z aksjologicznym doświadczeniem wzajemnej bliskości i opiera się na nabytej świadomości wspólnego zamieszkiwania przez ojca i dziecko w tej samej przestrzeni sensu.

Wydaje się także oczywiste, w dalszej kolejności, że postać ojca jako postać wychowawczo znacząca jest „oznaczaniem”¹³ W istocie ojciec jest (może być) takim, o ile zostanie rozpoznany przez dziecko, które, widząc i odczuwając, że jest znane i kochane, przyjmuje jego obecność i *uczy się nazywać ojca własnym ojcem*: z radosnym opuszczeniem, które powstaje wraz z „sekretnym” aktem wybrania, zwróconym ku osobie, a zarazem ku typowi człowieka, który wybranie to wciela w sposób oryginalny i o którym zaświadcza „w tym, co piękne”¹⁴

Na trzecim miejscu – to aspekt, który nabiera być może większego znaczenia względem pozostałych – w wychowawczej komunikacji między ojcem i dzieckiem, która jest nacechowana empatią, oczywiście wydaje się, że urzeczywistnianie wychowania ma jako wskaźnik szczególnej wagi, przejrzysty znak i (niemal) dokładny wzorzec, to, aby stać się *„rodzicem samego siebie”* Zachodzi to wraz z „odkryciem” ze strony dziecka i „wyborem” własnego, konstytutywnego osobistego pragnienia. W ten sposób powinien zaistnieć z autentycznej postaci ojca, wezwanej do przekazywania życia, w doświadczeniu *„drugiego*

¹³ P. Ricoeur, *La paternité: du fantasme au symbole*, w: tenże, *Le conflit des interprétations. Essais d'herméneutique*, Paris 1969, s. 458.

¹⁴ Zgodnie ze słynnym wyrażeniem platońskim: Platone, *Simposio* [Platon, *Uczta*], 205b 7 (edizione P. Pucci, w: tenże, *Opere*, t. 2, Bari, t. 1, s. 701-702).

narodzenia” – człowiek wolny, autentyczny aktor i w pewien sposób autor własnej egzystencji. Krótko mówiąc, wydaje się raczej, że ojciec powinien zrodzić, pomóc w narodzeniu osoby zdolnej do zrodzenia następnie samej siebie¹⁵

Obserwacje fenomenologiczne stanowią wciąż dla pedagoga słuszny punkt wyjścia, wiedza ludzka nie może iść inną drogą. Pedagogika fundamentalna, która zmierza do podjęcia więzi między ojcem jako autentyczną postacią egzystencjalną a dojrzeniem wychowawczym dziecka, wymaga jednak, aby dyskurs wyrażał się i konkretyzował jako refleksja *hermeneutyczna* prowadzona nad procesem *objawiania sensu bycia ojcem*. Będzie ona mogła pomóc pedagogowi w ujęciu i zdefiniowaniu *specyficznego* znaczenia, które ojcostwo nabywa wraz z jego *rozpoznaniem ze strony dziecka* wewnątrz autentycznej relacji wychowawczej.

Wykorzystuję tutaj jako pierwszy trop prowadzenia refleksji hermeneutycznej pracę *La paternité* P Ricoeura. Tekst jest rzeczywiście sugestywny – w znaczeniu dosłownym jako akt sugerowania, poprzez ujęcia postrzegane jako głębokie. Punktem wyjścia, także tutaj, jest obserwacja fenomenologiczna, że postać ojca jawi się jako *désignation*. Ale, podatny na bycie odczytywanym według różnych rejestrów semantycznych, stosowny sens jej specyfiki daje się uchwycić „tylko w odniesieniu do innych relacji międzyludzkich”¹⁶

W refleksji takie oznaczenie ujawnia się raczej, według Ricoeura, jako proces *konstituowania sensu*: można też powiedzieć – wytwarzania spójnego i wyartykułowanego tekstu symbolicznego. Różne poziomy semantyczne należy jednak ujmować jako różne perspektywy czytania i interpretacji tego tekstu. Choć różne, wszystkie one przedstawiają jednak „*homologię*” konstytucji i struktury w procesie symbolizowania¹⁷

Pierwszym rejestrem semantycznym może być, w opinii naszego autora, psychoanaliza jako „*ekonomia pragnienia*” Jak wiadomo, dla niej pozycja i destrukcja Edypa nabierają, z jednej strony, ważności psychologicznej, ponieważ Edyp „zbiega się z ustrukturuowaniem psychizmu” ludzkiego; *punctum stantis et cadentis*, dla Freuda, samej psychoanalizy¹⁸ Z drugiej strony edypiczna dynamika ma prawdziwą

¹⁵ W znaczeniu takim, jak u E. H. Eriksona, *Gioventùe crisi d'identità* (tłum. z jęz. angielskiego), Roma 1987, s. 158-159; ale także u E. Fromma, *L'arte di amare* (tłum. z jęz. angielskiego), Milano 1986, s. 36.

¹⁶ P. Ricoeur, *La paternité: du fantasme au symbole*, dz. cyt., s. 458.

¹⁷ Tamże, s. 459.

¹⁸ Tamże, s. 460-461.

i własną doniosłość „duchową”: oznacza dla podmiotu możliwość zdobycia – z wciąż dojrzałą świadomością – rozróżnienia między *zrodzeniem* naturalnym a *rozpoznaniem* duchowym. Psychoanaliza uczy nas, że ten, kto zrodził fizycznie („tata”, moglibyśmy napisać) musi „umrzeć”, aby jego obecność mogła „prze-kształcić się” (i stać się w ten sposób „ojcem”).

Ojcem – to wyjaśnienie prawdopodobnie odpowiednie – w pewien sposób się nie jest, lecz się nim staje – w konstytuującym procesie, który przedstawia *coś traumatycznego*, ponieważ musi wydarzyć się poprzez „śmierć” i ponieważ jednak pozostawia rany¹⁹ Możliwość, że to nastąpi, wymaga jednak pośrednictwa innych postaci, już nie rodziców. Są one tymi nowymi relacjami, które pomagają zrozumieć, że „śmierć” tego, o którym tutaj mowa, *dotyczy raczej „fantazmatu”* ojca: o ile jest on związany jeszcze z wyobrażeniami typu halucynacyjnego z wczesnego dzieciństwa i z „urojeniem wszechmocy” małego dziecka²⁰

Przechodząc na inny poziom semantyczny, na poziom „*fenomenologii ducha*” (w sensie heglowskim), proces oznaczenia ojcostwa jawi się jako zrozumiały wewnątrz szerszego procesu „*kształtowania świadomości*”, którego wynikiem jest postać „wolnego ducha” To doświadczenie świadomości skierowane ku *télos* zachodzi „stopniowo” i przedstawia oczywiste analogie z wychowaniem. Odniesienie do Hegla może pomóc w lepszym pojmowaniu tego procesu i dynamiki. Można wyjaśniać całą dialektykę sługa – pan, jej obalenie i duchowe znaczenie pracy, tak jakby chodziło po prostu o kształtowanie pragnienia. Pedagogika poietycznie-praktyczna metody wychowawczej dostosowanej do ostatecznego celu osoby sugeruje właśnie, jeśli chodzi o „teleologię świadomości”, odczytanie w takim sensie.

Jednakże Ricoeur zauważa, że możliwość wzajemnego rozpoznania między dwiema wolnymi osobami zakłada wspólną przynależność do horyzontu sensu szerszego od tego, który występuje w rodzinie. Uczestnictwo w pewnej „wspólnocie”, która umożliwia narodziny osobowości „obywatelskiej” i, aby użyć języka heglowskiego, ukształtowanie woli „niearbitralnej”, może być widziane, w perspektywie pedagogiki, jako wskazanie metody, a jednocześnie podstawowej treści autentycznego działania wychowawczego. Chodzi, co oczywiste, o *nowe zrodzenie dla osoby*: poczęcie się i bycie w „społeczności cywilnej”,

¹⁹ Tamże, s. 461.

²⁰ Tamże.

zrodzenie „innego typu” względem zrodzenia fizycznego, ponieważ to „narodzenie się na nowo” zachodzi teraz „według ducha”²¹

Lecz kim jest albo kim staje się w tym procesie ojciec? Rozpocznijmy, za Ricoeurem, uwagę, że fenomenologia ducha wydaje się realizować całą dialektykę postaci niebędących rodzicami w przestrzeni „utajenia” Edypa. Istotnie, w kształtowaniu wolnej osobowości społecznej ojciec jest oznaczany w kontekście, który nie jest już kontekstem zrodzenia fizycznego i ducha „bezpośredniego” Ojciec jest raczej małżonkiem i *pater familias*: tak jakby był tylko instytucją. Wydaje się on zbiegać z rolą, która go redefiniuje w procesie oznaczania i której sensu nie rozumie się ostatecznie, jak tylko w *odniesieniu* i przez *odróżnienie* z innymi rolami społecznymi i z innymi typami relacji *już nie rodzicielskich*. Także tutaj taki proces przebiega „od fantazmatu do symbolu” w stawaniu się egzystencji i świadomości, która zakłada jednocześnie zniszczenie i dialektyczne „ponowne podjęcie”²².

Trzecim poziomem, wskazanym i badanym przez Ricoeura, jest poziom *przedstawienia religijnego*. Jest to prawdopodobnie rejestr semantyczny decydujący dla zrozumienia, jak refleksja nad procesem symbolizacji, która prowadzi do oznaczenia ojca, *musi koniecznie napotkać* refleksję nad istotą i egzystencją relacji wychowawczej: w odniesieniu wzajemności, która ostatecznie je uważnia wzajemnie i która czyni je płodnymi.

Stary i Nowy Testament, pisze Ricoeur, winny być czytane jako manifestacja, którą sam Absolut czyni o sobie jako o Ojcu. Stąd tak antropologia i etyka filozoficzna, jak i pedagogika fundamentalna nie mogą nie wsłuchiwać się w teksty, które mówią o tym ojcostwie; muszą one wybrać przebywanie, przez odpowiednią metodę egzegetyczną i postawę hermeneutyczną, „w bliskości” tej religii, która będąc w szczególny sposób religią Syna, podobnie jest też religią Ojca²³

„Ekonomia pragnienia” i, w sposób analogiczny, „fenomenologia ducha” pokazują – jak to widzieliśmy – że nie mogą zaistnieć dla człowieka nowe narodziny, jeśli nie umrze „fantazmat” ojca. „Dialektyka boskiego ojcostwa”, proces znaczenia związany z oznaczaniem

²¹ Tamże, s. 469. *Sittlichkeit*, „bezpośrednią substancją ducha”, jest konkretna społeczność, do której przynależy jednostka; Ricoeur czyta i interpretuje tutaj paragrafy 144-158 *Zasad filozofii prawa* Hegla.

²² Tamże, s. 470.

²³ Por. także P. Ricoeur, *Herméneutique des symboles et réflexion philosophique* (I), w: tenże, *Le conflit des interprétations. Essais d'herméneutique*, s. 283-284.

Boga jako Ojca, odsłania zaś nowy sens, rzeczywiście „niesłychany”, tej śmierci.

W pierwszym rzędzie nie należy jej rozumieć jako zabójstwa: „widzieć ją” w ten sposób jest właściwe „fantazmatycznemu” przedstawieniu typu halucynacyjnego. Jest ona raczej *metamorfozą samej śmierci*, która objawia się jako *dar z siebie z miłości*²⁴

Jednak, po drugie, wymiarem paradoksalnym, „paradoksem” największym w obu Testamentach, a szczególnie w przejściu od Starego do Nowego Przymierza, jest to, że w tym procesie najbardziej rzeczywistej symbolizacji to śmierć *Syna* objawia oblicze *Ojca* i sens jego śmierci „z miłosierdzia”

Ograniczę się w tym miejscu do prostego wyjaśnienia pedagogicznego tej prawdy religijnej. Autentyczny wychowawca może być widziany jako ten, kto, jeśli nie objawia, to przynajmniej pozwala zrozumieć pewne aspekty postaci ojca i / lub sensu ojcostwa – *wcześniej jeszcze*, ale byłoby lepiej napisać *odmiennie*, względem postaci matki (w sensie macierzyństwa). Z pewnością wychowawca, w perspektywie pedagogiki fundamentalnej, nie jest przede wszystkim ojcem; tym mniej, o ile jest / może być matką albo starszym bratem, albo przyjacielem, towarzyszem drogi istnienia, lecz także zwyczajnym nauczycielem. Wychowawca jednak może stać się „jak ojciec”, *rzeczywisty skuteczny symbol ojcostwa*: w samej chwili, w której przedstawia się jako postać niebędąca rodzicem, zapoczątkowuje on relację wybitnie duchową, w której osadza się jednak wciąż pewne pokrewieństwo. Chodzi jednak o „nowe” pokrewieństwo, *związane z wyborem w wyjątkowym sensie*²⁵

Jest to relacja „innego rodzaju”, chociaż wciąż chodzi tutaj o „zrodzenie w pięknie” Wychowawca wspomaga „sztuką maieutyczną” narodzenie nowego człowieka, który tym razem może i musi być pytany o zdanie, ponieważ ma sam wybrać, wolnym przyzwoleniem i w świadomości siebie, bycie i zamieszkiwanie w świecie osób. Tym razem bez takiej autentycznej opcji preferencyjnej nie będzie mogło dokonać się żadne zrodzenie: mowa tu o zrodzeniu, w którym ten, kto się rodzi, sam musi jednocześnie być *rodzicem samego siebie*.

Różne postacie, które wychowawca w różnych konkretnych sytuacjach przyjmuje, liczne role i atrybucje, ostatecznie mogą służyć temu,

²⁴ P Ricoeur, *La paternité: du fantasme au symbole*, dz. cyt., s. 476, 481-483.

W sensie *Wahlverwandtschaft*, o którym mówi Goethe; por. w perspektywie pedagogiki fundamentalnej, A. Bellingreri, *Parentele elettive. Una definizione pedagogica dell'insegnamento*, w: *Studium educationis*, 1999, 1, s. 71-80.

by „strzec” tego rzeczywistego i skutecznego symbolu. Pomagają one w przekroczeniu litery symbolu ojcostwa, by osiągnąć ducha – głębię powierzchni, poza powierzchnią: „zjawienie się w bycie nie-zjawienia się”²⁶ To, jaki powinien być ten duch ojcostwa i głębia symbolu, może wskazać w pewnej mierze pedagogika poietyczno-praktyczna metody wychowawczej odpowiedniej do ukształtowania pragnienia.

Z jednej strony zaistnienie osobowe zbiega się w pewien sposób z procesem kształtowania się, silnie naznaczonym przez empatię, dzięki któremu pragnienie bycia konstytutywnym podmiotu staje się samo autentyczne. Jawi się ono jako osobowa energia, świadoma siebie i wolna, podmiotu, który jest zdolny do zrodzenia samego siebie.

Z drugiej strony, ten, kto w międzyosobowej relacji jest oznaczany „jako ojciec”, musi właśnie jako ojciec zniknąć, aby wypełniło się osobowe zaistnienie. Wychowawca rozpoznany „jako ojciec” daje miłość i wiedzę o tym, aby wychowując tego, kto rozpoznaje się „jako dziecko”, mógł żyć zgodnie z osobową formą swojej egzystencji. Ten wzrasta naprawdę, kiedy czyni swoim wymaganie ojca, który pragnie pełnego urzeczywistnienia, zdrowego i dojrzałego wzrostu dziecka. Ze swojej strony ojciec uczy się i wie, że jest tylko współpracownikiem w procesie wychowawczym: obecny dyskretnie akceptuje w ten sposób, że powinien trzymać się na uboczu.

Zatem aby dziecko się narodziło, ojciec musi w pewien sposób „umrzeć” To dziecko ma zaświadczyć o tym zniknięciu i mówić o „śmierci” jako o prawdziwym i właściwym „przekształceniu”: ojciec przeżywa w rzeczywistości wyższą formę istnienia w zaistnieniu dziecka, które samo ukierunkowuje się ku prawdzie i osobowemu dobru.

Jest radością ojca, by dziecko żyło według swojego serca.

tłum. ks. Marcin Składanowski

²⁶ H. U. von Balthasar, *Teologica 1 Verità del mondo*, Milano 1987, s. 207